

Edukacja seksualna zamiast religii?

Z JE ks. bp. Markiem Mendykem, przewodniczącym Komisji Wychowania
Katolickiego KEP, rozmawia Małgorzata Pabis



Nowa minister edukacji Joanna Kluzik-Rostkowska na pytanie o możliwość wprowadzenia religii na maturze odpowiedziała: „Nie wolno mieszać wiary z wiedzą, religia jest sferą ducha i wiary. Nie wyobrażam sobie, żeby była przedmiotem maturalnym”. Kiedy dziennikarz dopytywał, co zrobi, jeśli Kościół będzie upierał się przy tym pomysle, odparła: „No to się będziemy spierać”. Czy zatem zapowiada się spór?

– Nie, nie sędzę. Powiedziałem kiedyś, że do pewnych ważnych decyzji się dojrzewa. Pewnie do tego, by wpisać religię do przedmiotów maturalnych, też trzeba czasu. Strona kościelna również do tego dojrzewała wiele lat, teraz potrzeba dojrzałej decyzji z drugiej strony. Nie chciałbym też komentować wypowiedzi nowej pani minister, która dopiero wchodzi w nowe obowiązki i z pewnością nie miała jeszcze okazji zapoznać się z Podstawą Programową Katechezy Kościoła Katolickiego w Polsce.

Pani minister sugeruje, że na religii uczniowie oceniani są z wiary... Chyba jednak z wiedzy?

– Jako odpowiedź niech posłuży Dyrektorium Katechetycznego Kościoła Katolickiego w Polsce (Warszawa 2001), które jasno informuje, że podstawą wystawiania oceny szkolnej w nauczaniu religii jest wiedza ucznia, jego umiejętności, a także aktywność, pilność i sumienność. I nie powinno się oceniać za udział w praktykach religijnych. I – jak dalej mówi dyrektorium – należy przyjąć zasadę, obecną też w katechezie parafialnej przed 1990 rokiem, że „życie religijne jest przedmiotem osądu sumienia dokonywanego wobec Boga” (p. 83).

Minister edukacji mówi „nie” religii, jednocześnie jest za „dobrą edukacją seksualną”, która ma być w jej ocenie „miękką, ładną i przyjemną”...

– Nie wiem, chociaż może powinienem się domyślić, jaki model edukacji seksualnej pani minister ma na myśli. Kościół nie sprzeciwia się edukacji seksualnej. Zawsze ją prowadził. Potrzebna jest mądra edukacja, by dobrze obchodzić się z darem seksualności. To wielka siła i trzeba wiedzieć, jak ją wykorzystać, by służyła miłości i odpowiedzialności. Nieroztropne wprowadzanie dzieci w świat ludzi dorosłych zawsze przynosi negatywne skutki i ostatecznie staje się krzywdą wyrządzoną człowiekowi. Zawsze odbije się to na rodzinie. Dlatego upominając się o właściwy kształt wychowania, upominamy się jednocześnie o rodzinę. I o to apelujemy zwłaszcza do rodziców, by mieli czujność, czego próbuje się uczyć ich dzieci, kto to robi i jakie ma kompetencje.

Czy planuje Ksiądz Biskup jakieś spotkanie, w czasie którego zostałyby poruszone te niepokojące społeczeństwo katolickie zapowiedzi?

– Pewnie teraz, po tych zmianach, będziemy musieli trochę poczekać, ale jesteśmy gotowi do rozmów. Ufam, że w niedługim czasie pojawi się taka możliwość.

W Polsce trwa ogromny atak na Kościół, pomawiani są księża, biskupi, a za sprawą Twojego Ruchu MEN szuka w szkołach katechetów pedofilów. Jak w takiej sytuacji odebrał Ksiądz Biskup apel ks. Marcina Węclawskiego do kapłanów?

– Bardzo się ucieszyłem tą inicjatywą. Nawet wpisałem sobie do mojego kalendarza, by pamiętać i solidarnie z innymi kapłanami łączyć się we wspólnej modlitwie. Pytają też osoby świeckie o możliwość włączenia się w ten modlitewny apel. Modlitwa jednego człowieka potrafi czynić cuda, a cóż dopiero wspólna modlitwa nas wszystkich. Ona jest naszą mocą.

Dziękuję za rozmowę.

Nasz Dziennik